

10 gr.

ABC

10 gr.

NOWINY CODZIENNE

Nr. 203 A

Warszawa, wtorek 12 lipca 1938 r.

Rok XXI

Pos. Krzeczunowicz podtrzymuje zarzuty

# „Wojna z parkanami”

w świetle nowych faktów

Posel Kornel Krzeczunowicz prosi nas o ogłoszenie kopii listu swego skierowanego do „Gazety Polskiej”, którego redakcja nie zamieszcza:

Warszawa, 8 lipca 1938.

Da Redakcji „Gazety Polskiej” w miejscu.

W rubryce „Niedyskrecje” nr. 185, dn. 8 bm. zainteresowali się Panowie jednym szczegółem mojej interpelacji, a mianowicie ilustracją jednego z czterech punktów tej interpelacji na podstawie niesprawdzonej wiadomości prasowej i stwierdzili Panowie, że

## Pożar samolotu

NEWY JORK, 11. 7. Samolot, który wystartował z portu lotniczego Westchester, zapalił się w powietrzu i spadł na lotnisko, grzebiąc pod swymi szczątkami zwłone ciała 4 pasażerów.

ś. p. Śliboda, który rzekomo miał popełnić samobójstwo na skutek rozebrania przez władze jego stodoły — nie był wcale rolnikiem, lecz zawodowym żebrakiem. Zauważając, że Panowie nie zainteresowali się całością problemu, lecz tylko tym jednym szczegółem dziś już oświadczam, że będę szczęśliwy, jeżeli konstatacja Panów okaże się prawdziwą, a śmierć Ślibody nie okaże się w żadnym związku z zarządzeniami Premiera. Pod tym warunkiem najchętniej się zgodzę, że popełniłem gafę — niestety, radość moja będzie krótka. Bo dziś znowu donoszą dzienniki, że niejaki Minkus z Kraśnika dostał pomieszczenia zmysłów na skutek rozebrania domu, w którym mieszkał wraz z rodziną, złożoną z 7-miu osób. A ponadto otrzymałem wiadomość, sprawdzoną przez miejscowy Związek właścicieli nieruchomości, że Anna Przybylska, zamiesz-

kała w Łodzi, Zduńska 16, zmarła na skutek szczypan, zastosowanych do niej, jako właścicielki nieruchomości, przez miejscowe władze.

Prosząc o zamieszczenie powyższego wyjaśnienia na łamach pożytecznego pisma Panów, pozostaję z poważaniem

KORNEL KRZECZUNOWICZ

Posel na Sejm

List pos. Krzeczunowicza jest

nowym fragmentem sporu o celowość ostatnich, daleko idących zarządzeń porządkowych prem. gen. Składkowskiego, zwanych popularnie „wojną z parkanami”. Jak widać z faktu ukazania się przytoczonego listu parkany potrafią przechodzić do kontrofensywy.

**PAMIĘTAJ  
O BEZROBOTNYCH  
NARODOWCACH**

20 milionów jenów kosztuje dzień wojny

# Zacięte walki japońsko-chińskie

toczą się ze zmiennym szczęściem

SZANGHAI, 11. 7. Ofensywa japońska w południowo - zachod-

niej części prowincji Szantung oraz w północnej części prowincji Honan rozwija się pomyślnie według doniesień otrzymanych tu z

terenu działań wojennych. Oddziały japońskie zwalczają akcję partyzantów, która przybrała w ciągu ostatnich miesięcy

znaczące rozmiary. Również w południowej części prowincji Szansi wojska japońskie podjęły ofensywę przeciwko Chińczykom, którzy stawiali zacięty opór.

## KONTRATAKI CHIŃSKIE

Wzdłuż rzeki Jangtse na południ od Hukau toczą się zacięte walki. Chińczycy przeszli do kontrataków w pobliżu Kutang. Japońskie okręty wojenne, które znajdują się w pobliżu Kukiang, dokonały ostrzeliwania miasta. Straty wyrządzone przez bombardowanie są bardzo znaczne.

Ze źródeł chińskich donoszą o zatopieniu dwóch japońskich okrętów wojennych. Wiadomość ta nie została potwierdzona przez japońskie źródła. Obywatelstwo cudzoziemskie przeważnie Anglii i Amerykanie opuszczają w pośpiechu Kukiang. W porcie Kukiang w odległości 5 km od miasta stoi kanonierka angielska, która w najbliższym czasie ma opuścić miasto.

## 400 ZABITYCH

HANKAU, 11. 7. Komunikat chiński donosi, że w rejonie Pyn-tse trwają zacięte walki, przyczem oddziały chińskie przeprowadziły szereg pomyślnych kontrataków. Dominujące wzgórza były wielokrotnie atakowane przez Japończyków, lecz zostały w ręku chińskim. Posuwane się oddziały japońskie na południe, również zostało wstrzymane. Podczas swych wielokrotnych ataków Japończycy zostawili na placu boju około 400 zabitych.

Poza tym oddziały chińskie przyszy do ataku na całym południowo - zachodnim froncie w prow. Szansi. Ofensywa chińska uwięczona została powodzeniem: zajęte zostały miasta Anji i Junczen. Broniący tych punktów Japończycy cofnęli się na północ, posuwając się wzdłuż linii kolejowej Datung — Pudżow. W ręce chińskie wpadło dużo porzuconej przez Japończyków amunicji.

Idziesz z prądem czasu  
czytając ABC

T. G.

# Likwidujemy żydów!

Wielkie zebranie w Serocku  
zgromadziło przeszło 800 osób

W niedzielę, dnia 10 lipca b. r., odbyło się w Serocku nad Narwią wielkie publiczne zebranie zorganizowane przez miejscowe koło Związku Polskiego, pod hasłem „likwidujemy żydów”.

Zebranie zajął prezes koła p. Brański. Przemawiali delegaci z Warszawy p. Marian Ziółko i Ludwik Kubicki.

P. Marian Ziółko w dobitnych słowach przedstawił obecne rozbicie społeczeństwa polskiego z jednej strony, a zorganizowanie świadomej swych celów masy żydowskiej z drugiej strony. Stąd konieczność zjednoczenia się pod sztandarami Związku Polskiego wszystkich prawdziwych Polaków, by w ten sposób skutecznie przeciwstawić się zalewowi żydowskiemu.

Drugi z kolei mówca, p. Ludwik Kubicki w referacie p. t. „Niebezpieczeństwo żydowskie” — dał syntetyczny obraz polityki żydowskiej na przestrzeni dziejów, oraz obecny, zastraszający stan żydostwa w Polsce.

Dla częściowego na razie zapobieżenia temu niebezpieczeństwu ma służyć t. zw. program minimalny, który jednak musi być uważany tylko jako pierwszy etap

## Deszcz, chłodno

Przewidywany przebieg pogody w dn. 12. 7. 38.

Niewielkie przejaśnienia, które wystąpią na zachodzie Polski będą krótkotrwałe, tak, że w dalszym ciągu na całym obszarze Polski panować będzie na ogół pogoda pochmurna z deszczami, zwłaszcza w dzielnicach południowych. Chłodno.

w odżydzeniu Polski.

Czas już najwyższy, by nie tylko tych, którzy idą ręką w rękę z żydami, ale także i tych, którzy są obojętni wielkim zmaganiom Narodu Polskiego w walce o Nowy Ład nazywać zdrajcami Narodu Polskiego, gdyż stojąc w miejscu, rozbijają zwartą falę społeczeństwa.

Przemówień prelegentów publiczność, licząca 800 osób wy-

sluchała z entuzjazmem.

Na zakończenie uchwalono 12 punktów programu minimalnego, uzupełniając je żądaniem ograniczenia udziału żydów w wyborach samorządowych.

Miejscowe koło Z. P. doznaje wydatnej pomocy od ks. prałata Fr. Kuligowskiego i ks. prefekta Ostaszewskiego, którzy są prawdziwą podporą w działalności miejscowego Związku Polskiego.

# Lekcja sudecka

W przeciągu dwóch miesięcy przesunął się przed naszymi oczyma widok dramatu dziejowego o pełnym, choć utajonym nasileniu: sprawa zatarła o Sudety. Tak niedawno jeszcze wydawało się, że wojna wisi w powietrzu, że nie nie uchroni Czechosłowacji od tragicznego losu. A dzisiaj? Wszyscy twierdzą, że w stosunkach niemiecko - czeskich nastąpiło odprężenie. Co się stało właściwie?

Po dokonaniu Anschlussu w Europie zapanowała panika. Anschluss przeprowadzony został tak szybko i tak niespodziewanie, że zaskoczył wszystkich. Bodaż chyba jedynie Włochy poinformowane były wcześniej i wyraziły swą zgodę.

Tak po Abisynii zniknął z karty politycznej Europy drugi „członek Ligi Narodów”. W Genewie nikt nie ruszył palcem w bucie i nawet żadnemu

pacyfiście nie przyszłyby się sankcje.

Efekt Anschlussu był piorunujący, ale oszołomił i kierownicze koła niemieckie. To wszystko stało się tak prędko, tak bez oporu, że można było sobie zadać pytanie, czemu do piero teraz? Czyż dotąd nie przeceniano trudności? Czyż dowództwo polityczne niemieckie w stosunku do Austrii nie postępowało aż do chwili Anschlussu tak, jak ongiś dowództwo wojskowe w bitwie nad Marną, kiedy to przeceniono siły przeciwnika i zarządzone odwroty?

Taka teoria łatwo mogła się przyjąć w Rzeszy upojonej triumfem. A przecież kaclerz bezpośrednio przed zagarnięciem Austrii mówił publicznie jeszcze o drugim kraju, w którym żyje pod uciskiem kilka milionów Niemców. Wzrok wszystkich Niemców skierował się na Czechosłowację.

Rewolucyjny zryw partii Henleina dowodził jasno, że za nim stoi Berlin.

I rozpoczęły się w Pradze chmurne dni. Czy Trzecia Rzesza naruszy zbrojnie granice? Czy wybuchnie w Sudetach powstanie, które doczeka się wojskowego poparcia? Jak zachowają się inne państwa?

Czechosłowacja, wydana pozornie na łup ekspansji niemieckiej, odpowiedziała na groźbę rozbioru w sposób nieoczekiwany: poczyniła zarządzenia wojskowe, pokazała niedwuznacznie, że nie zamierza kapitulować bez zbrojnego oporu. W sytuacji na oko beznadziejnej, gdy o francuskiej mobilizacji trudno było marzyć, gdy Anglia skłonna była co najwyżej do udzielenia gospodarczego poparcia, gdy Rosja z trudem mogłaby ryzykować wojnę, osamotniona Czechosłowacja zmobilizowała

kilka roczników i posunęła wojska ku granicy.

Cóż to za opór? Tydzień? Dwa tygodnie? A jednak sama świadomość, że nie da się nic zabrać bez przelewu krwi, podziałała ochładzająco i na rozognioną triumfem austriackim Trzecią Rzeszę i na protestujących dotąd bezradnie zachodnich sojuszników Czechosłowacji. Coś się nagle odmieniło. I jakkolwiek trudno jeszcze przesądzać, co się stanie, to jednak wolno już stwierdzić: Sudety nie zostały zdobyte w pierwszym impecie. Anschluss nie dał się powtórzyć.

Cokolwiek sądzić o polityce Czechosłowacji, o jej błędach, o jej sojuszach, o jej zamierzeniach, to jej zachowanie w dniach groźby musiało u nas wzbudzić szacunek. Zagrożone narody dostały lekcję poglądową, jak należy się bronić.